

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, czwartek 4 sierpnia 1955 r. Nr 185 (589)

Delegacja PKOP wyjeżdża do Japonii

WARSZAWA (PAP). — Do Hiroszimy i Tokio, na konferencję przeciw użyciu broni atomowej i termojądrowej, udam się delegacja Polskiego Komitetu Obronców Pokoju. W skład delegacji wchodzi: Zofia Wasilkowska, poseł na Sejm, sekretarz CRZZ oraz Leonard Sosnowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Tragedia Hiroszimy nie powinna się powtórzyć!

Apel Światowej Rady Pokoju
w 10 rocznicę pierwszego wybuchu
bomby atomowej

WIEDEN (PAP). — Sekretariat Światowej Rady Pokoju przekazał do opublikowania następujący apel Światowej Rady Pokoju:

„Przed dziesięciu laty, 6 sierpnia 1945 r. na Hiroszimę zrzucona została pierwsza bomba atomowa. Przekształciła ona miasto w pustynię i zgładziła 200 tys. osób. Obecnie produkuje się bomby wodorowe, których siła niszczycielska tysiącrotnie prze-

wyższa siłę niszczycielską bomby atomowej zrzuconej na Hiroszimę.

Należy na zawsze usunąć niebezpieczeństwo wojny atomowej. Uczestnicy Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju, które odbyło się w Helsinkach, wezwali wszystkie milujące pokój siły do uczczenia w roku bieżącym we wszystkich krajach tragicznej rocznicy Hiroszimy.

Jednocześnie się! Podpisujcie apel Światowej Rady Pokoju i weźcie udział w wielkiej kampanii przeciwko przygotowywaniu wojny atomowej!

Przekształćmy 6 sierpnia w wielki międzynarodowy dzień walki!

Domagajcie się jednomyślnie rozbrojenia i zniszczenia broni atomowej!

Przed międzynarodową konferencją w sprawie energii atomowej

GENEWA (PAP). — W Genewie dobiega końca przygotowania do rozpoczynającej się 8 sierpnia międzynarodowej konferencji w sprawie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych. W konferencji zamierza wziąć udział 66 krajów. W Pałacu Narodów przygotowane są sale, w których odbywać się będą plenarne posiedzenia i obradowe będą różne sekcje konferencji. Na ukończeniu są prace nad zorganizowaniem wystaw chemicznych osiągnięcia poszczególnych krajów w dziedzinie stosowania energii atomowej w celach pokojowych.

Jedną z największych sal wystawowych przeznaczono na ekspozycję i materiały przysyłane przez Akademię Nauk ZSRR.

Znaczną część sali zajmują ekspozycje obrazujące stosowanie energii atomowej w różnych gałęziach przemysłu ZSRR. Sekcja medycyny przedstawia nową metodę leczenia różnych chorób izotopami radioaktywnymi. Specjalny dział poświęcony jest wykorzystaniu energii atomowej w dziedzinie biologii. Jeden z działów obrazuje wykorzystanie izotopów radioaktywnych w zakresie badań chemicznych.

Prasa amerykańska o projektach skonstruowania sztucznych księżyców

NOWY JORK (PAP). — Prasa amerykańska rozpisuje się szeroko o projekcie skonstruowania i wystrzelenia w najwyższe warstwy atmosfery specjalnych pocisków jako „sztucznych satelitów Ziemi”. Pociski takie, wielkości piłki nożnej, mają zawierać różne przyrządy pomiarowe do badań naukowych i mają być wystrzelone w czasie Międzynarodowego Roku Geofizycznego (l.piec 1957 r. — grudzień 1958 r.).

Projektuje się wystrzelenie kilku takich pocisków na wysokość 350 do 500 kilometrów: w ciągu kilku dni będą one z szybkością około 30 tysięcy kilometrów na godzinę krążyć wokół Ziemi oddalając się od niej coraz bardziej i rozpadną się w drobne kawałki po osiągnięciu najwyższych warstw atmosfery. Pociski przekazywałyby na Ziemię drogą radiową lub telewizyjną dane rejestrowane automa-

ZE SWATA

MONACHIUM. — Jak donosi agencja „ADN”, epidemia Heine-Medina — paraliżu dziecięcego w Bawarii pochłonęła od maja 21 ofiar śmiertelnych. Poza tym chorowało na nią 191 dzieci. Ministerstwo spraw wewnętrznych Bawarii ogłaszając oficjalnie te dane stwierdza, że w ubiegłym tygodniu zarejestrowano nowe 43 wypadki zachorowań na paraliż dziecięcy i 3 wypadki śmierci.

ANKARA. — 1 bm. spadły w Turcji ulewne deszcze, które wyrzadziły poważne szkody w czarnomorskim porcie Zonguldak i okolicznych miejscowościach. Woda zalała znaczną liczbę domów w mieście, a niektóre zabudowania zostały zburzone. Komunikacja kolejowa i łączność telefoniczna w rejonie portu Zonguldak zostały przerwane.

OTTAWA. — 1 bm. w północnej części kanadyjskiej prowincji Ontario szalały pożary lasów. Liczba zanotowanych w tym

Obiektywem po Festiwalu



Wielkim powodzeniem u gości z całego świata i mieszkańców stolicy cieszą się programy narodowe, dawane przez zespoły artystyczne z poszczególnych krajów. Na zdjęciu: taniec charakterystyczny „Król mały zakłóca spokój smoka” w wykonaniu zespołu chińskiego. CAF — fot. Czarnogórski



W dniu 2.VIII. 1955 r. wśród wielu imprez dla uczestników Festiwalu odbyły się również wycieczki statkiem po Wiśle. Na zdjęciu: młodzież na statku. CAF — fot. Tvmiński.



W dniu 1.VIII. 1955 r. z okazji święta narodowego Szwajcarii, młodzież szwajcarska urządziła ognisko w Parku Agrikola. Tańce i śpiewy ludowe oraz zabawa z fajerwerkami przetrwały się do późnej nocy. CAF — fot. Motil

dnia pożarów wynosiła 23. Około południa pożary objęły 54 tysiące akrów lasu. Walka z pożarami toczyła się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Ogień rozprzestrzenił się na dalsze rejony, wywołując nowe pożary.

RZYM. — Według danych ogłoszonych przez władze miejskie Rzymu, ludność stolicy Włoch wynosiła w maju br. 1 812 315 osób.

SZTOKHOLM. — Jak podaje prasa szwedzka, w porcie Oskarshamn spuszczone zostały do wody stąki chłodnia o wyporności 2 tony, wykonany przez stocznię szwedzkie dla Związku Radzieckiego. Stocznia w Oskarshamn budująca dla Związku Radzieckiego jeszcze 3 statki tego typu.

SAIGON. — 2 bm. wybuchła na głównej poczcie w Saigonie bomba zegarowa. Wybuch spowodował poważne zniszczenia budynku pocztowego.

NA V FESTIWALU Pierwsze cztery dni

Od specjalnego wystannika

Warszawa, 3 sierpnia

Pierwsze cztery dni Festiwalu, jakie mamy poza sobą, układają się już w pewien obraz, który mimo swej różnorodności i barwności ma w gruncie rzeczy sens całkiem jednoznaczny: młodzież świata poznaje się nawzajem i zawiera przyjaźń. Odbyna się to w wielu płaszczyznach oficjal-

nych i nieoficjalnych. Te oficjalne imprezy, kontakty i spotkania wyznaczają generalny kierunek całemu Festiwalowi, natomiast prywatne zebrania młodzieży uzupełniają owe oficjalne ramy, przekładają hasła festiwalowe na język jednostek, na język codziennego życia.

By się o tym przekonać, wystarczy wyjść wieczorem na Plac Stalina. Zmienił się on w ulubione miejsce spotkań młodzieży wszystkich narodów, ściągają tu też chętnie mieszkańcy Warszawy, i to nie tylko ci młodzi. Spotkać tu można Duńczyka pod ramie z czarnooką Chilijką i Szwedkę z ciemnocywnym mieszkańcem Złotego Wybrzeża, polski stroj ludowy obok arabskiego burusa, hinduski zawój obok tyrolskiego kapelusza Austriaka.

Przy dźwiękach naszego kujawiaka czy oberka tańczą Włosi, Koreańczycy, Niemcy. Znajomości zawiera się tu z łatwością. Wystarczy zagadać kogokolwiek w jakimkolwiek języku i już za chwilę rozbrzmiewa rozmowa gęsto wspomaganą gestykulacją.

Raz po raz zawiązują się większe grupy młodzieży i zabawa zaczyna się na całego. Na przykład kilkadziesiąt młodych Niemców i Niemców zorganizowało improwizowany występ chóru. Po kilku niemieckich piosenkach — niespodzianka: chór śpiewa dwie piosenki Sygietyńskiego „To i hola” i „Kukuleczko”. Wszyscy znają dobrze polskie słowa i tylko nieznaczny obcy akcent zdradza, że to śpiewają cudzoziemcy. Zebrana wokół polska publiczność serdecznie oklaskuje młodzież niemiecką.

Ale oto nowe wydarzenie: młodzi Niemcy zauważyli dwie członkinie zespołu „Mazowsze”, które również przyszły na zabawę w swoich barwnych strojach. Nie pomaga żadne certyfikowanie się. Młode „Mazowszanki” otoczone kregiem błękitnych marynarek (w ten sposób ubrana jest cała młodzież NRD) śpiewają na dwa głosy kilka piosenek. W międzyczasie jak spod ziemi wyrasta reporter radiowy z mikrofonem i przypadkowy koncert trafia na antenę.

Z innego końca placu dobiegają wesołe okrzyki. To grupa Belgów i Iranczyków napotkała jednego z radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki i zgłosiła mu miłą owację.

Wchodzimy do Teatru Domu Wojska Polskiego w Pałacu Kultury i Nauki. Odbyna się

jedną z międzynarodowych imprez artystycznych, jakich dzie siatki oglądać można w różnych salach stolicy, na estradach, na placach i w parkach. Dziś w TDWP występuje londyński teatr „Workshop”, którego przybycie na Festiwal poprzedziła sława, jaką ten zespół zdobył sobie występami na tegorocznym festiwalu teatrów dramatycznych w Paryżu. W Warszawie „Workshop Theatre” gra wodewil „Jesteś młody tylko raz”. Autor sztuki — Evan Mac Coll (równocześnie reżyser i dyrektor teatru) gra w niej jedną z głównych ról. Na scenie przewija się bogata galeria typów z ro-

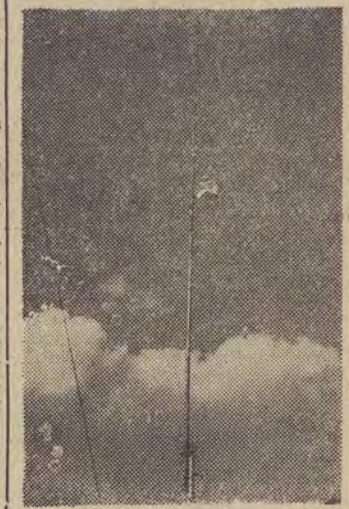
(Dalszy ciąg na str. 2)

Sztandar Pracy I klasy dla „Mazowsza”

WARSZAWA (PAP). — 31 lipca br. w Karolinie pod Warszawą minister kultury i sztuki Władysław Sokorski udekorował Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego orderem „Sztandar Pracy” I klasy.

Wysokie to odznaczenie — powiedział minister Sokorski — zostało przyznane naszemu zespołowi przez Radę Państwa w uznaniu zasług w dziedzinie popularyzacji polskiej pieśni ludowej i tańca w kraju i za granicą.

Niemieccy akrobaci powietrzni w Łodzi



Na zdjęciu: wiele metrów nad ziemią — na gładkim maszcie, to jeden z numerów pokazowych — niemieckiego zespołu akrobatów powietrznych, który przybył do Łodzi.

Pierwsze zboże dla państwa

Na pięknie udekorowanych wozach, przy dźwiękach orkiestry rolniczej wsi Kuźnia (pow. Wieruszów) w dniu 1 sierpnia dostarczyli na punkt skupu w Galewiczach pierwsze zboże dla państwa, wykonując w 100 proc. swój plan roczny.

Tak więc pow. Wieruszów posiada już jedną wioskę, która wykonała dostawy zboża.

B. H.

Piękny urodzaj kukurydzy



W PGR Domaników (woj. łódzkie) zapowiada się bardzo dobry urodzaj kukurydzy.

Na zdjęciu: pracownicy PGR przy uprawie międzyrzędowej kukurydzy. CAF — fot. Szarfarc

Odkryto nowe złoża rud darniowych

CZĘSTOCHOWA (PAP). — Krajowa baza surowcowa rud żelaza wzbogaciła się w ciągu ostatnich miesięcy o nowo odkryte rejonny rud darniowych.

Największy taki rejon został odkryty przez grupy poszukiwawcze przedsiębiorstwa rud darniowych na pograniczu województw warszawskiego, olsztyńskiego i białostockiego. Eksploatacja złóż znajdujących się w tym rejonie rozpoczęta została w pow. Przasnysz w woj. warszawskim.

Rozpoczęto także eksploatację nowo odkrytych złóż rud darniowej w okolicach wsi Brzoza w woj. bydgoskim.

Również w pow. Bolesławiec w woj. wrocławskim odkryte zostały ostatnio złoża rud darniowych. Obecnie odbywa się rejestracja odkrytych złóż, a rozpoczęcie eksploatacji ma nastąpić z początkiem przyszłego roku.

Rudy darniowe używane są m. in. w gazowniach przy oczyszczaniu gazu. Obecnie po pełnym zaspokojeniu zapotrzebowania na rudy darniowe — gazownie krajowe zaprzestały importu pokrewnych rud zagranicznych.

Wzrastające zasoby rud darniowych będą również wykorzystywane przez nasze hutnictwo. M. in. w Hucie im. Lenina trwa już budowa urządzeń do przerobu rud darniowych, które stanowiąc będą domieszkę do produkcji jednego z rodzajów surowców.

Faure i Pinay zaproszeni do Moskwy

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse podała, że premier Faure i minister spraw zagranicznych Pinay zostali zaproszeni przez rząd radziecki do Związku Radzieckiego. Faure po wiadomości w środę prezydenta Francji o tym zaproszeniu, a w czwartek zaproszenie to będzie dyskutowane przez gabinet francuski. Agencja podkreśla, że zaproszenie radzieckie będzie niewątpliwie przyjęte. Wizyta francuskich ministrów w Moskwie nastąpi prawdopodobnie w listopadzie lub na początku grudnia br.

W Anglii, Japonii i Brazylii nowe głosy za rozszerzeniem handlu ze Wschodem

NOWY JORK (PAP). — Tygodnik „Export Trade and Shipping” zamieszcza szereg wiadomości świadczących o rosnącym w Anglii i w Japonii zainteresowaniu stosunkami handlowymi ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi.

W wiadomości z Londynu tygodnik podaje, że dyrektor największej w Anglii firmy eksportowej motorów Diesla i silników elektrycznych Miles Bevor, oświadczył niedawno, że Chiny „są dla nas ogromnym rynkiem potencjalnym”. Wezwał on do zniesienia ograniczeń handlu z Chinami.

Bevor wyraził się z uznaniem o Związku Radzieckim, jako o kraj, który szybko regulującym należności za towary zakupione w Anglii. „Nie ma żadnego powodu — dodał Bevor — dla którego ogromne terytoria leżące pomiędzy Wiską a Morzem Chłopskim nie miałyby się stać koryztnym rynkiem dla eksportu przyrządów w warunkach, w których świat będzie wolny od niebezpieczeństwa wojny atomowej oraz bomby wodorowej i powróci na drogę handlu i pokoju”.

W wiadomości z Tokio tygodnik pisze „Perspektywa rozszerzenia stosunków handlowych między Japonią a państwami komunistycznymi” gra nadal coraz większą rolę w japońskich kołach gospodarczych”. Tygodnik podaje, że według posiadanych wiadomości 40-50-osobowa delegacja japońska wyjedzie do Pekinu, japońskie stowarzyszenie dla rozwoju stosunków handlowych zamierza wysłać delegację do Chin Ludowych, jak również zaprosić przedstawicieli handlowych z NRD i Czechosłowacji.

Jak donosi z Montevideo dziennik „Imprensa Popular”, sejmista deputowanych do parlamentu brazylijskiego stanu Sao Paulo wystąpił z wnioskiem

Bertrand Russel przeciw wojnom

LONDYN (PAP). — W Londynie rozpoczęła się konferencja uczonych, poświęcona badaniom nad oddziaływaniem energii atomowej na zwierzęta, rośliny i pogodę. W obradach konferencji biorą m. in. udział uczeni amerykańscy, angielscy, hinduscy, niemieccy, szwajcarscy, francuscy. W obradach wezmą udział również uczeni radzieccy, którzy w dniu otwarcia konferencji przybyli do Londynu.

W pierwszym dniu obrad znany filozof i matematyk angielski Bertrand Russel wygłosił przemówienie, w którym domagał się od rządów, aby oficjalnie przyznały, że wojny nie mogą być uważane za właściwy środek rozwiązywania problemów. Russel wypowiedział się za rozstrzygnięciem spornych problemów międzynarodowych w drodze pokojowej.

Fiasko polityki „żelaznych rękawic” Prasa skandynawska o rokowaniach chińsko-amerykańskich w Genewie

SZTOKHOLM (PAP). — Niemal cała prasa szwedzka z dużym zainteresowaniem śledzi przebieg rozmów chińsko-amerykańskich w Genewie. Organ federacji szwedzkich związków zawodowych, „Aftonbladet”, stwierdza, że zwolnienie przez władze chińskie skazanych na szpiegostwo lotników amerykańskich stworzyło pomyślną atmosferę dla rokowań w Genewie. Dziennik przypomina, że jeszcze przed kilku miesiącami niektórzy generałowie amerykańscy zalecali Eisenhowerowi „po-

litykę żelaznych rękawic” wobec Chin. „Mówiło się — pisze dziennik — o blokadzie morskiej, o bombardowaniu lotnisk w Chinach kontynentalnych itd. Sytuacja w strefie Tajwanu była bardzo napięta. Dziś, wobec gestu dobrej woli ze strony Pekinu, ryzyko gwałtownego wybuchu na Dalekim Wschodzie niezmierznie zmalało”.

Liberalny dziennik „Orebro Kuriren” stwierdza m. in.: „Następnym logicznym krokiem powinno być zaproszenie Chin Ludowych do ONZ. Byłoby to naturalną konsekwencją odroczenia, które zapanowało po konferencji wielkiej czwórki. Znalazienie się Chin wśród członków ONZ uczyniłoby tę organizację prawdziwie uniwersalną. Dziennik przypomina, że Szwecja niejednokrotnie wypowiadała się za przyjęciem Chin do ONZ.

„Zyczliwość i dobra wola Pekinu, przejawione w związku ze zwolnieniem lotników amerykańskich — pisze liberalny dziennik „Vestman Landstidning” — nie ułatwiają Amerykanom kontynuowania „mocnej” polityki w Azji wschodniej. Anglia i inni sojusznicy USA od dawna już wyrzekli się takiej polityki. Ponadto coraz mocniej dochodzi do głosu opinia narodu amerykańskiego, z którą muszą się liczyć czelowi politycy USA”.

OSWIADCZENIE SEKRETARZA GENERALNEGO ONZ

GENEWA (PAP). — Sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld przybył do Genewy w związku z zapowiadzaną konferencją w sprawach atomowych, rozpoczynającą się 8 sierpnia.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy na temat orzeczenia chińskiego trybunału wojkowego o zwolnieniu lotników amerykańskich, Hammarskjöld o-

świadczył: „W sprawie tej wysłałem do Nowego Jorku pismo, w którym podkreśliłem, iż jestem szczęśliwy z powodu rozwiązania tego zagadnienia. Dziś mogę jedynie dodać, że jest to doskonały przykład współpracy międzynarodowej w duchu przyjaźni, współpracy, która prowadzi do rozwiązania najbardziej skomplikowanych problemów”.

Z kraju

OSTATNIE PRACE PRZY BUDOWIE PIERWSZEJ W KRAJU FABRYKI WANILINY

Budowa powstającej we Włodawce pierwszej w kraju fabryki waniliny wkracza w lipcu bież. roku w ostatni etap.

Jeszcze w bież. roku wyprodukujemy dziesiątki ton tego cennego produktu, z powodzeniem zastępującego naturalną wanilię.

NA KUWASACH

W tych dniach rozpoczęto letnie spłetnienie wód w Jeziorze Rajgrodzkim, położonym w rejonie Kuwasów, gdzie prowadzone są na szeroką skalę prace wodno-melioracyjne. Planuje się podniesienie wody do poziomu 80 cm wyższego od normalnego stanu wód w tym jeziorze.

Po spłetnieniu woda z Jeziora Rajgrodzkiego będzie rozprowadzana systemem rozdzielniczych kanałów i rowów na obszar 350 hektarów zmierzających do i pastwisk.

Z INDOCHIN POWRÓCIŁI POLSCY FILMOWY

Do Warszawy powróciła 3-osobowa ekipa „Filmu Polskiego” po 5-miesięcznym pobycie w Indochinach. W okresie tym polscy filmowcy nakrętili kilka filmów dokumentalnych, m. in. z pracy żołnierzy polskiego statku „Kiliński” przy ewakuacji wojsk i ludności wietnamskiej z południa na północ oraz fragmenty z życia ludności na terenie Wietnamu.

Po raz pierwszy od dziesięciu lat ludzie wszystkich krajów otworzyli się na uczucie głębokiej ulgi. Robotnik Leningradu i farmer Nebraska, londyński pracownik umysłowy i student z Szanghaju, artysta paryski i lekarz z Kalkuty — wszyscy cieszyli się z wyników Konferencji Genewskiej.

Upłynął tydzień. Pewni ludzie, którym nie po myśli jest radość narodów, wyrzeli z za kulis i usiłują znów szeptać swe złowieszcze przepowiednie. Ludzie małoduszni słuchają, twarzą ich wydłużają się: czy nie za wcześnie na radość. Przecież na Konferencji Genewskiej — mówią — nie rozstrzygnięto żadnej z owych skomplikowanych spraw, które były źródłem braku ulgi i niechęci między państwami.

Tak, w ciągu jednego tygodnia nie podobna zbudować trwałego pokoju. W ciągu jednego tygodnia nie podobna zaspac tych rowów, które pogłębiane w ciągu nieomal dziesięciu lat. Radość ludzkości jest jednak uzasadniona: jeżeli w Genewie nie zbudowano nawet pokoju — zadaniem tam ciężki cios idej nowej wojny światowej. Sześćdziesiąt rządów czterech mocarstw nie groziło sobie nawzajem. Poczęli mówić poważnie o wzajemnym zrozumieniu i ulgi. „Zimna wojna” dawno obryzła wszystkim narodom, każdy uczciwy człowiek czuł się przez nią zagrożony, niepewny, zaniedbany. Nie dziwnego, że wszyscy ludzie, gdziekolwiek mieszkają, uśmiechnęli się z zyciawości do komunikatów o wynikach Konferencji Genewskiej: lody „zimnej wojny” drgnęły.

Pewien dziennikarz amerykański powiedział mi: „przed pół rokiem nie można było o tym nawet marzyć, czy to nie cud?”. O Konferencji Genewskiej mówił z mistycznym drżeniem: jak mógł promień słońca przebić się przez gesty chmury, które jak na rozkaz zaległy całe niebo? A tymczasem Konferencja Genewska — to nie cud — to zwycięstwo rozumu i sumienia wszystkich narodów. Rozmowa mój nie mógł o tym zwycięstwie nawet marzyć — lecz widział, że przed sobą wyraźnie obrońcy pokoju, i to nie przed pół rokiem, lecz w najbardziej niespokojnym okresie — w r. 1950.

Jak nie przypomnieć sobie milionów ludzi różnorodnych, którzy przeżyli niefrasobliwość jednych, fatalizm innych, doprowadzili do zespolenia narodów. Jak nie przypomnieć setek milionów ludzi, których wola sprowadziła meżów stanu do Genewy. Ruch obrońców pokoju począł się w głębi świadomości narodów, szybko szerzył się i krzepił i osiągnął pierwsze wielkie zwycięstwo.

Myślę teraz o tych Francuzkach, które chodziły od drzwi do drzwi zbierając podpisy pod słowami gniewu i nadziei; o tłumach zebranych na Trafalgar Square, gdzie brzmiał szlachetny głos narodu angielskiego; o tych śmiałych i zanych ludziach z Ameryki, którzy przez wiele lat z rzędu przekonywali swych sąsiadów, rodaków i współobywateli, że naród Lincoln może współpracować pokojowo z dalekim narodem radzieckim. O chłopach włoskich, którzy przeciwstawiali „uczonym” oszczerstwom głosicieli wojny proste słowa braterstwa ludzkiego; o sumieniu narodu japońskiego, wzdragającego się przed kultem śmierci i wojny; o wzięciach Paragwaju czy Iraku, w których ludzie skazani za to tylko, że bronili idei rokowań, pisali na murach wieziennych zakazane i niepokonane słowo: „pokój”. Jeżeli Konferencja Genewska okazała się możliwa, jeżeli mimo różnych wy-

Pierwsze cztery dni

(Dokończenie ze str. 1)

botniczych przedmieść Londynu. Bohaterowie mówią dialektem, tzw. „corney english”, ale żywa gestykulacja i mimika, przeplatane akcją piosenki i tańce ludowe wynagradzają polskiemu widzowi trudności w zrozumieniu tekstu. Wodewil mówi o przygotowaniu młodzieży angielskiej do wyjazdu na Festiwal i o tym, jak młody bokser Johnny wyzwał się spod wpływu tzw. „cherry boys” (odpowiednik polskich dzolców) i decyduje się jechać do Warszawy. Pu bliczność polska, i innych narodów, śmieje się serdecznie z perypetii bohaterów i z komicznego opowiadania Charlie — właśnie takiego angielskiego dzollera — o rzekomych okropnościach, jakie czekają młodzież za tzw. „żelazną kurtyną”.

Zaraz po przedstawieniu rozmawiamy z Mac Collem z kulisami:

— Ot, taka sobie mała sztuczka dla młodych ludzi — mówię skromnie o swym wodewilu — pisałem ja wszystkich czterech dni i tydzień trwały próby. Po Festiwalu paryskim tylko tyle czasu zostało nam do wyjazdu do Warszawy. Mimo to daliśmy szereg przedstawień w Anglii, głównie dla młodzieży robotniczej. Teatr nasz bowiem, którego aktorzy wywodzą się z amatorów, oglądany jest głównie przez młodzież robotniczą.

Z teatru udajemy się na Rynek Starego Miasta, gdzie występują śpiewacy i tancerze brazylijscy. Kilku tysięcy tłum warszawian żywo oklaskuje piękne melodie i rytmiczne tańce murzyńskie, wywodzące się z Afryki.

Całą noc można by się snuć po warszawskiej ulicy w dniach Festiwalu. A ilu ciekawych rzeczy można się przy tym dowiedzieć. Ja na przykład spotkałem przedstawiciela młodzieży mongolskiej Soczaczan. Opowiada on o swej podróży na Festiwal. Mieszka stale w wiosce Muron, gdzie mimo młodego wieku jest dyrektorem spółdzielczego zjednoczenia hodowlanego. Zjednoczenie to grupuje tysiąc rodzin i dysponuje 15 tysiącami

wielbłądów i owiec. Na Festiwal Soczacz jechał jeden dzień konno do miasta Archangielska, następnie cały dzień samochodem do Ulan-Bator, a stamtąd 9 dni koleją przez całą Syberię i europejską część Związku Radzieckiego.

Jakaś siła tkwi w idei Festiwalu, skoro każeła ona przebyć tysiącom młodzieży dalekie podróże przez pustynie i oceany, przez łańcuchy górskie i wielkie równiny.

Podjęta przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej inicjatywa światowych spotkań młodzieży ma na celu doprowadzenie do świadomości młodzieży faktu, że w gruncie rzeczy nie ma wśród niej różnic, które prowadziłyby do konfliktu. Bawiąc się wspólnie, poznając swoje obyczaje, stroje, kulturę, młodzi ludzie z całego świata coraz silniej czują się wielką światową rodziną, która ma te same cele, te same pragnienia: moc w pokój i przyjaźni budować dla siebie coraz lepsze życie.

Oto są refleksje, które nasuwają się, gdy obserwujemy przebieg warszawskiego Festiwalu.

W. ORLOWSKI



CZWARTEK, 4 SIERPNIA

12.15 Utwory wiołenczelowe. 12.30 Radziecka muzyka ludowa. 12.50 Aud. dla wsi. 13.10 Południowy koncert popularny. 14.10 Polskie melodie rozr. 15.10 Z Międzynarodowych Igrzysk Sportowych. 15.25 Koncert solistów. 16.20 (L) Koncert rozr. w wyk. ork. LRPR. 16.00 (L) Montaż z opery „Carmen” Bizeta. 17.00 Festiwalowa Estrada Muzyczna. 18.00 (L) Łódzki Dziennik Radiowy. 18.20 Koncert chóru Rozgł. Wrocławskiej. 18.40 „Winien i ma” — reportaż. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Okulary i stuchawka”. 20.10 Muzyka. 20.30 „Mówi Festiwal”. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Z Międzynarodowych Igrzysk Sportowych.

Ilia Erenburg

Po Ge

glaszanych sądów nikt nie odważył się przerwać rozmów i powrócić do złej przeszłości — stało się to przede wszystkim dlatego, że istnieje na świecie wola narodów.

Znienacka na świecie nie się nie dzieje, ale niekiedy to, co poprzedza przełom, pozostaje nie zauważone przez pewnych ludzi, którzy mówią: „znienacka ruszyły lody” lub: „znienacka drzewa pokryły się zielonością”. Tej wiosny byłem w Paryżu. Dzienniki francuskie pisały jeszcze o różnych przygotowaniach wojennych, o próbach broni termooatomowych, cytowały nierozważne słowa zwolenników polityki siły. Zdawało się, że w maju wszystko było jak w styczniu: wskazówka urzędowego barometru posłusznie chyliła się ku burzy. Jednakże wszystko dookoła mówiło o czym innym: miało się na wy pogodzenie.

Mówię nie tylko o uczestnikach Ruchu Pokoju, o tych wielkodusznych i śmiałych Francuzach, którzy jeszcze przed pięciu laty z niezapomnianym Yves Fargem na czele walczyli o Konferencję Genewska. Znalazłem ich w pełni sił i pewności. Mówię nie tylko o owych najlepszych przedstawicieli dawnej Francji, którzy stawali w obronie jej honoru w dniach najbardziej pełnych goryczy. Edward Herriot i Paul Boncour mówili mi o stanowczej woli narodu francuskiego pokoleń kresu znienawidzonej „zimnej wojny”. Mówię i o innych. Miałem okazję spotkać się z wybitnymi działaczami politycznymi, którzy do ostatnich chwil (być może wskutek słabości) popierali politykę siły.

Na krótko przed moim przyjazdem do Paryża ci działacze polityczni wymogli ratyfikację umów paryskich. Można było pomyśleć, że cieszą się ze swego zwycięstwa w parlamencie. Nie, nie cieszyli się. Podobnie jak i wszyscy ich radcy mówili, że trzeba znaleźć wyjście z impasu. Rozmawiali ze mną o Zgromadzeniu Sił Pokoju w Helsinkach, o bezpieczeństwie Europy, o zapowiadanych rokowaniach. Zakłopotanie tych ludzi bodaj jeszcze bardziej, niż pewność Herriota, Joliot-Curie czy Pierre Cota — świadczyło o przełomie, który nastąpił. Wola ludu francuskiego była wyrażona tak jasno, że nikt nie śmiał marzyć o prowadzeniu dalej „zimnej wojny”.

Co się tyczy dzienników, pachnących jeszcze świeżą farbą drukarską, wydawały się one dokumentami archiwalnymi: w r. 1955 niektórzy politycy ze wojskowi usiłowali przemawiać językiem r. 1950.

Widziałem się z François Mauriac'em. Jest to jeden z ostatnich wielkich pisarzy starej Francji. Do niedawna był on stałym współpracownikiem dziennika „Figaro”. Nie widzieliśmy się od bardzo dawna. Różnymi chodziliśmy drogami i wiele nas dzieli. Lecz kiedy się spotkaliśmy — mówiliśmy o tym, co jest zrozumiałe i bliskie dla wszystkich: czas skończyć z „zimną wojną”. Katolik, członek Akademii, François Mauriac mówił jak robotnik paryski lub jak rybak bretoński: Francja pragnie pokoju.

Komunikat agencji bułgarskiej w sprawie katastrofy samolotu izraelskiego

SOFIA (PAP). — Dzienniki bułgarskie ogłosiły w dniu 3 sierpnia następujący komunikat Bułgarskiej Agencji Telegraficznej w sprawie katastrofy samolotu izraelskiego:

— Na podstawie danych zawartych w protokół końcowym specjalnej komisji rządowej, która badała okoliczności katastrofy samolotu izraelskiego, Bułgarska Agencja Telegraficzna upoważniona została przez rząd Ludowej Republiki Bułgarii do ogłoszenia następującego komunikatu:

1) W dniu 27 lipca br., o godzinie 7 min. 10 według czasu bułgarskiego 4-silnikowy samolot pasażerski typu „Constellation”, należący do Izraelskiego Towarzystwa Lotniczego „El Al”, zbieżył o około 130 km ze swej trasy i wleciał bez uprzedzenia do bułgarskiego obszaru powietrznego w pobliżu miasta Tryn. W odległości około 40 km na wschód od granicy bułgarskiej w pobliżu miasta Tryn samolot skręcił w kierunku południowym, przeleciał nad miastami Bsznik, Radomir, Stanko Dimitrow i Biagowegrad oraz kontynuował lot w kierunku południowym ku granicy bułgarskiej. Samolot przeleciał nad terytorium Bułgarii o około 200 kilometrów.

2) Odnosne stanowisko dowodzenia jednostki obrony przeciwlotniczej, po otrzymaniu wiadomości, że samolot nieznanej przynależności państwowej znajduje się nad terytorium Bułgarii, wydało dwóm myśliwcom obrony przeciwlotniczej rozkaz, aby zmusili samolot do lądowania na jednym z lotnisk bułgarskich.

3) Myśliwce wykryły samolot izraelski w pobliżu miasta Stanko Dimitrow i za pomocą ustalonych w stosunkach międzynarodowych znaków wezwali go, aby leciał za myśliwcami i wylądował na lotnisku, które mu wskazał. Samolot nie odpowiedział na to wezwanie i kontynuował lot na południe w kierunku miasta Petritz.

Piloci samolotów myśliwskich widząc, że samolot izraelski usiłuje ukryć się, przelatując przez granicę bułgarsko-grecką, ostrzelali go. Samolot izraelski zapalił się i spadł w pobliżu miasta Petritz. Wskutek

wybuchu samolotu w powietrzu, znajdując się na pokładzie osoby — 51 pasażerów i 7 członków załogi — zginęły.

4) Z powyższych okoliczności wynika, że przyczyną nieszczyśliwego wypadku były następujące:

a) samolot izraelski zboczył ze swej trasy, naruszył granicę powietrzną Bułgarii i bez żadnego uprzedzenia wleciał do jej obszaru powietrznego. Samolot był wyposażony w doskonałe przyrządy nawigacyjne, tak, że pilot nie mógł nie zdawać sobie sprawy, iż naruszył granicę państwa Bułgarii. Nawet po otrzymaniu wezwania od myśliwców bułgarskich, pilot samolotu izraelskiego nie zastosował się do wydanych mu poleceń i kontynuował lot w kierunku granicy bułgarsko-greckiej;

b) organa obrony przeciwlotniczej postąpiły zbyt pośpiesznie. Nie podjęły one wszystkich niezbędnych kroków, aby zmusić samolot izraelski do lądowania.

Należy podkreślić, że w ciągu wielu lat, nie licząc się z suwerennością Bułgarii, pewne koła naruszały systematycznie jej granicę. W ciągu ostatnich kilku lat zanotowano wiele bezprawnych przelotów samolotów „nieznanej przynależności państwowej” przez granicę Bułgarii. Podczas tych lotów na obszar Bułgarii zrzucono dywersyjny materiał i broń. Rząd Ludowej Republiki Bułgarii składał niejednokrotnie w Sekretariacie Organizacji Narodów Zjednoczonych protesty, które, niestety, nie odniosły skutku. Wszystko to stworzyło napiętą atmosferę, która spowodowała konieczność podjęcia odpowiednich kroków w celu zapewnienia bezpieczeństwa Bułgarii.

W takiej napiętej atmosferze mógł wydarzyć się nieszczyśliwy wypadek z samolotem izraelskim.

Rząd i naród bułgarski raz jeszcze wyraża głębokie ubolewanie z powodu tego nieszczyślenia i śmierci niewinnych ludzi. Rząd bułgarski pragnie gorąco, aby tego rodzaju nieszczyśliwy wypadek więcej się nie powtarzał. Rząd bułgarski ujawni i ukarze sprawców katastrofy oraz podejmie wszystkie niezbędne kroki, aby tego rodzaju nieszczyśliwy wypadek nie mógł się powtórzyć na terytorium Bułgarii.

Jednakże rząd bułgarski uważa, że będzie to możliwe tylko pod warunkiem bezwzględnego poszanowania niezawisłości, suwerenności i godności narodowej wszystkich narodów, zarówno małych, jak i wielkich.

Rząd bułgarski przesyła wyrazy głębokiego współczucia krewnym niewinnych ofiar katastrofy i w swej nocie do rządu izraelskiego stwierdza, że gotów jest wypłacić odszkodowanie rodzinom osób, które zginęły w katastrofie oraz pokryć odpowiednią część strat materialnych.

Dnia 1 sierpnia 1955 r. zmarł niespodziewanie przeżywszy lat 48

S. + P.

inż. mgr Leon Ninke

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odprawione zostanie w kościele katedralnym w Łodzi, dnia 4 sierpnia o godz. 9. Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu w kaplicy na Starym Cmentarzu katolickim (ul. Ogrodowa) o godz. 16.

ŻONA, SYN, MATKA I RODZINA

4597-G

Akrobaci powietrzni wystąpią dziś na stadionie Włókniarza

Od kilku dni na słupach ogłoszeniowych przykuwają uwagę lodzian barwne afisze w języku niemieckim i polskim, o dynamicznym rysunku, wyobrażającym pełne emocje podniebne ewolucje artystów cyrkowych.

Dzisiaj ewolucje te ujrzymy „w naturze” na stadionie Włókniarza, o godzinie 17. Międzynarodowy zespół artystów cyrkowo-filmowych przybył już wczoraj po południu do Łodzi, a nam udało się uzyskać o nim garść informacji.

Aczkolwiek zespół przebywa na stałe w Berlinie, jest częstym gościem miast różnych krajów Europy. Znają go wszyscy nie tylko z areny cyrkowej, ale i z filmów, w których artyści brali udział.

Program jest niezmiernie bogaty i utrzymuje publiczność w nieustannym napięciu. Wyobraźcie sobie np. Rolanda Niwara, który wbiega po linie przytwierdzonej do 22-metrowego słupa pod kątem 45 stopni tak jakby to były najwygodniejsze schody. Partner natomiast zjeżdża po tej samej linie na rowerze.

Albo taki oto numer: na słup 30-metrowy Karl Egerti, liczący 60 lat, wdrapuje się jak kot, a potem jak błyskawica zjeżdża głową w dół trzymając się słupa jedynie nogami.

To tylko kilka przykładów. A podobnie emocjonujące są i inne numery. Nie pożałujecie więc nikt, kto dzisiaj wybierze się na stadion Włókniarza.

Bilety w cenie zł 5 i 10 nabycy można w kasach „Orbisu”, w MOI oraz w kioskach „Ruchu”, zaopatrzonych w specjalne wydruki.

Atrakcyjne dla kobiet, mężczyzn i dzieci

Pokaz artykułów dziewiarskich zapowiada wiele nowości

Rokrocznie Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego organizuje w Łodzi pokaz kolekcji wyrobów dziewiarskich, wyprodukowanych przez wszystkie zakłady tej branży. W czasie pokazu uzgadniane są z bezpośrednimi odbiorcami (Centrala Odeży, Centrala Sprzętu Sportowego) wzory, fasony i kolory, po czym, po zatwierdzeniu, artykuły wprowadzane są do produkcji.

Tegoroczny pokaz artykułów dziewiarskich zorganizowany w Technikum Dziewiarskim (ul. Piotrkowska nr 266) przedstawia w porównaniu z latami ubiegłymi poważny wzrost ilości artykułów i ich asortymentu. Większość artykułów dziewiarskich wystawionych na pokazie jest już w produkcji. Pokazano jednak również wzory artykułów tak w jedwabnej jak i w bawełnianej, które ukazać się na rynku w roku przyszłym.

Bogato przedstawia się dział bielizny damskiej i dziewczęcej. Komplet, koszule nocne, bluzeczki z jedwabiu, bawełny, a nawet ze stylonu wyprodukowane są w całej gamie kolorów — od białego, różowego, lila, jasnożółtego, seledynowego aż do „morskiego” (w bieliźnie uwzględniono więc ostatni „krzyk mody”).

Równie atrakcyjnie urządzony jest dział bielizny męskiej i chłopięcej. Bogactwo kolorów, wzorów, fasonów... Jedne kołnierzyki u koszuł są krótkie — tak dyktuje ostatnia moda męska, inne dłuższe, zależnie od upodobania i życzenia konsumenta.

Dużo nowości wprowadził przemysł dziewiarski w dziale trykotażu i welon. Dla mężczyzn przygotowane są bezrękawniki o wzorzystych spłotach oraz ciepłe i praktyczne wiatrówki po raz pierwszy produkowane z dzianiny bieliźnianej. W tym też dziale wprowadzono dużo wzorów zagranicznych.

KOMUNIKAT ZD ZMP Śródmieście

Zarząd Dzielnicy ZMP Śródmieście zawiadamia, że 8 sierpnia br. o godz. 17 w Parku Ludowym na Zdrowiu, naprzeciwko ZOO, odbędzie się zbiórka uczestników IV turnusu trzeciej brzołdy, udającej się na V Festiwal. Ze względu na omówienie ważnych spraw organizacyjnych, związanych z wyjazdem, obecność wszystkich obowiązkowa.

Surowe kary więzienia za nielegalny handel futrami i konfekcją

Na przestrzeni 1953 roku i po części 1954 r. pracowników Państwowej Inspekcji Handlowej w Łodzi zastanowiło dziwne zjawisko. Mimo dostarczania do sklepów detalicznych poważnych ilości podszewek, płótna i innych dodatków krawieckich, a także materiałów płaszczowych i pokryciowych, wciąż odczuwano się poważne braki w zaopatrzeniu. Widoczne było, że ktoś wykupuje masowo te artykuły, gdyż przez znaczne na rynku ilości powinny wystarczyć na normalne zaopatrzenie mieszkańców Łodzi.

Dla dziewczynek i chłopców półgolfiki i „bliźniaki” na wzór francuskich, dla kobiet również „bliźniaki” — kopia belgijskich. Wszystkie sweterki i trykotaże są przeważnie w kolorach gładkich, względnie w poprzeczne pasy, o prostej linii i z dużymi dekolantami.

Na pokazie uwzględniono też życzenia odbiorców. Są tu nowe fasony śpioszków, kaptanki z dzianiny drapanej, śpiworów, pajacyki na wzór węgierskich, śliniaczki jedwabne itd. Przeważają jasne, mile dla oka pastelowe kolory.

Smiało można powiedzieć, że tegoroczna wystawa artykułów dziewiarskich jest miłą zapowiedzią nowości przyszłości, stanowiąc jednocześnie dowód stałego doskonalenia produkcji tego przemysłu.

Coś dla sierpniowych urlopowiczów — dość pogodnie

Nie mieli wielkiego szczęścia wczoraj, którzy w lipcu wyjechali z Łodzi w Tatry i na Dolny Śląsk. Ciągłe deszcze, burze, pochmurne niebo, nie pozwoliły im na urządzanie wycieczek i opalanie się. Zupełnie inaczej było nad polskim Bałtykiem. W ciągu prawie całego lipca panowała tam piękna, słoneczna pogoda, o nikłym jedynie zachmurzeniu.

Wiele osób, które w sierpniu wyjeżdżają na urlop zastanawia się jaka będzie pogoda w drugim miesiącu wakacyjnym.

Połączyliśmy się w dniu wczorajszym z PIHM w Warszawie, który nie jest skłonny do prognozy na cały miesiąc, lecz podał nam warunki atmosferyczne w Europie i prognozę pogody na najbliższe dni.

W całej Polsce oraz w Europie środkowej panuje na ogół słoneczna pogoda z niewielkim zachmurzeniem, przeważnie nad Belgią, Holandią i Niemcami zachod-

nymi. Tam też padają przejściowe deszcze. Całą Europę zachodnią i Polskę zalega obszar wysokiego ciśnienia a niewielkie niższe nie mają dużego wpływu na zmianę pogody.

Nie należy się więc liczyć w najbliższych dniach ze zmianą pogody. Zachmurzenie będzie w całym kraju, zarówno w górach jak i nad morzem przejściowe a opady będą miały charakter burzowy.

W Europie jest ciepło. Onegdaj w Londynie było plus 28°, w Paryżu i Berlinie plus 21°, w Rzymie 31° a w Belgradzie 27°. Temperatura w dniu wczorajszym o godzinie 6 rano wskazywała na to, że będzie dzień ciepły w całej Europie. W Moskwie było plus 23°, w Bukareszcie 21°, w Paryżu i Berlinie 15°, w Rzymie 21° i w Lizbonie 16°.

Kto wybiera się w Tatry możemy mu zakomunikować miłą nowinę, że jest tam ciepło. Onegdaj na Kasprowym Wierchu zanotowano plus 90°, w Zakopanem 180°. W całym kraju jest więc pogodnie z niedużym zachmurzeniem. Wyjątek stanowi południowo-zachodni skraj Polski na Dolnym Śląsku, gdzie zachmurzenie jest duże.

Jak więc widzimy urlop sierpniowy będzie można spędzić zarówno w górach jak i nad morzem przy ładnej pogodzie.

(Sk)

Festiwal na ekranach kin łódzkich

Specjalna ekipa Polskiej Kroniki Filmowej utrwała na taśmie wszystkie najciekawsze fragmenty licznych podzestaw Festiwalu spotkań, występów i pokazów, których świadkami w kinach już za kilka dni będą również łódzcy widzowie. Jak nas informuje Centrala Wynajmu Filmów, kroniki festiwalowe będą zmieniane co trzy dni. Pierwsza wejdzie na ekrany prawdopodobnie już w sobotę 6 bm.

(slb)

Z „Orbisem” do Spaly

W najbliższą niedzielę łodzianie będą mogli zażyć orzeźwiającej kąpieli w Piłicy, bowiem łódzki „Orbis” organizuje specjalny pociąg turystyczny do Spaly.

Odstąpienie pociągu nastąpi 7. 8. o godzinie 7.14 ze stacji Łódź-Chojny, powrót do Łodzi ok. godz. 22 na ten sam dworzec. Koszt wycieczki 20 zł. Na miejscu kąpiel, kajak itp.

newie

Wkrótce potem rozmawiałem w Wiedniu z działaczami partii katolickiej, a w Sztokholmie — z socjaldemokratami. Wszędzie słyszałem te same słowa — potępienia i nadziei. Czekać długo było niepodobna.

Historik zaznaczył, że Konferencję Genewską poprzedziło Zgromadzenie Sił Pokoju w Helsinkach. O Zgromadzeniu tym dziennik francuski „Monde”, odwołując się do punktu widzenia wpływowych kół burżuazyjnych pisał: „Kongres ten w odróżnieniu od poprzednich, które rządy zachodnie zazwyczaj lekcewały, ścigał szereg obserwatorów urzędowych i półurzędowych”.

Istotnie skład uczestników Zgromadzenia świadczył o przelomie: byli tam i radykalni francuscy, i labourysty, i katolicy ze stronnictwa rządowego Włoch, i liberałowie japońscy, i niemieccy socjaldemokraci.

Zgromadzenie omawiało te same zagadnienia, które po upływie miesiąca stanęły przed uczestnikami Konferencji Genewskiej. Redukcja zbrojeń, zakaz broni atomowej, bezpieczeństwo europejskie, zjednoczenie Niemiec, współpraca kulturalna, gospodarcza, sprawa Tajwanu i przywrócenie praw Chin w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na Zgromadzeniu nie było ani pięknie brzmiących przemówień, ani hałaśliwych demonstracji. Przedstawiciele narodów rozumiejących, że przyszedł czas konkretnych wniosków i pracy konstruktywnej. Jeżeli przypomnieć sobie przemówienia francuskich działaczy politycznych — Vallona, Pierre Cota, Capitana o neutralności, mowę katolika włoskiego Zappali o współpracy europejskiej, wnioski delegatów Niemiec zachodnich o drogach wiodących do zjednoczenia Niemiec — stanie się jasne, że Zgromadzenie wykonało wielką pracę wstępną. Przedstawiciele opinii publicznej dopomogli działaczom państwowym: po Helsinkach stało się oczywiste, że rozwiązania zagadnień o bezpieczeństwie i współpracy wszystkich narodów europejskich nie da się odłożyć.

Konferencja Genewska zatwierdziła to, co stanowi prawdziwą wolę narodów: wyrzeczenie się wojny, jako sposobu rozstrzygnięcia różnic zdań oraz przystąpienie do rokowań, które powinny doprowadzić do decyzji, nadającej się do przyjęcia przez wszystkich uczestników. Trudno, bardzo trudno zawrócić z powrotem do złych przyzwyczajeń „zimnej wojny”. Lecz jeżeli narody widzą promień światła — to chmury jednak nie znikną. Nie miejsce teraz na scetyczym ani całkowite uspokojenie się: narody muszą doprowadzić do końca sprawę, którą rozpoczęli — osiągnięcie trwałego pokoju. Wszystkie matki kochają swe dzieci, wszystkie ogrody wymagają, aby o nie dbano, wszyscy ludzie pracy pragną dobrobytu i spokoju. Nie ma takiego kraju, który bardziej niż inni potrzebowałby pokoju: pokój potrzebny jest całej ludzkości.

Rzecz oczywista, że pokłócić się jest łatwiej niż dogadać. Istotnie, o ileż szybciej można zacząć wojnę gorącą, ciepłą lub zimną — niż zbudować trwały pokój. Narody rozumieją, że skomplikowane zagadnienia wymagają długich rokowań, żmudnej i odpowiedzialnej pracy. Nie trudy zamierzonej drogi powodują niepokój narodów, lecz usiłowania niektórych, aby nieznacznie zawrócić lub stanąć w miejscu pod pozorem, że dalsza droga jest zbyt trudna i że nie warto nadaremnie tracić sił. Są ludzie i środowiska, którzy bynajmniej nie pragną, aby rokowania doprowadziły do zgody; ci ludzie i te środowiska, zbudowali swój dobrobyt na niszczeniu, na strachu, na nienawiści. Redukcja zbrojeń to dla nich redukcja dywidendy; bezpieczeństwo narodów — to niebezpieczeństwo dla niektórych klas ogólnowarstw. Obroncy pokoju winni dziesięciokrotnie wzmożyć swe usiłowania: od woli narodów zależy los rokowań, a więc klęska czy zwycięstwo całej ludzkości.

23 lipca siedziałem przy odbiorniku radiowym. Mówił Paryż. Speaker ze wzruszeniem zakończył cytując słowa: „Zbliży się kres zimnej wojny”. Po upływie dziesięciu minut ten sam speaker czytał kolejną kronikę, poświęconą krajom demokracji ludowej. Kronika ta była utrzymana w stylu „zimnej wojny”: kłamliwe wiadomości i ryzykowne wnioski. Rozumiem, że trudno od razu wyrzucić z głowy przyzwyczajenia. Nie chodzi oczywiście o jednego speakera ani o jedną czy drugą setkę dziennikarzy gloryfikujących w dalszym ciągu „zimną wojnę”. Chodzi o to, że każdemu z takich propagatorów ktoś daje natężenie, a przy okazji i zasiłki. Siły wojny przyczyniły się, lecz nie wyrzekły swych celów. Będą one usiłowały jeszcze nieraz zatruć opinię publiczną kłamstwem, wzbudzić znów wrogię uczucia, zmącić atmosferę wszelkich rokowań.

Zadanie, które mają przed sobą obrońcy pokoju nie jest łatwe: wiele jeszcze stoi przed nimi przeszkód, prób rozbudowania gasnącego ognia „zimnej wojny”. Lecz przecież obrońcy pokoju przezwyciężyli o ileż większe trudności, kiedy przed pięć laty domagali się, aby przedstawiciele wielkich mocarstw zasiadli przy okrągłym stole. Zwano ich utopistami i fantastami. Jeżeli narody osiągnęły taki dobry początek, jak Konferencja Genewska, to potrafią osiągnąć i osiągną triumf pokoju; w tej sprawie bardziej niż w jakiegokolwiek bądź innej ważnej jest początek.

Niektóre dzienniki zachodnie nazywają Konferencję Genewską „zawieszeniem broni w zimnej wojnie”. Od narodów zależy, czy to zawieszenie broni stanie się pokojem. Po ciężkiej wojnie przeciwko faszystom i wszystkim ludzkości uciegli przeszli dziesięć lat powojennych, które mogłyby być latami pracy, spokoju, szczęścia, lecz które zwolennicy polityki siły usiłovali uczynić latami przedwojennymi. Narody pamiętają doskonale niepokój, nędzę, tułaczkę i nie pozwolą nigdy na powrót do przeszłości. Dzisiaj, pierwszego sierpnia, wszystkie narody, według ustalonego zwyczaju, przypominając sobie minionie nieszczęścia, składają uroczyste przysięgi, że nie dopuszczą do nowej wojny. Po Genewie 1. sierpnia uskrzydla narody wielka nadzieja. Narody osiągną trwały pokój. Lody drgnęły, Lody muszą ruszyć.

„Prawda” nr 213

Na polkach księgarskich

BUBIENNOW. M. — Nieśmiertelność. Iskry. Zł. 6,20. Tom składa się z niedużej opowieści i trzech opowiadań. Poświęcony jest okresowi wojny domowej w Związku Radzieckim. Autor odwołuje się do własnych doświadczeń z korpusu ekspedycyjnego białych w dorzeczu Kamy i tajdze syberyjskiej ukazując męstwo, odwagę i spryt szeregowego żołnierza i chłopów, którzy wychodzą zwycięsko z potyczek i innych ciężkich sytuacji. Autor znany jest w Polsce jako twórca powieści „Biała brzoza”, cieszącej się dużym powodzeniem.

BRANDYS K. — Między wojnami. Czyt. Zł. 31,50.

Wzniesienie znanej tetralogii Brandysa dajeć przekrój społeczeństwa polskiego w okresie drugiej wojny światowej i po wojnie. Powieść ukazuje w jednym tomie oprawny w płótno.

WAZNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejsk. MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Maturzyści”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Tajemnica Dedala”
ostatnie dni

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Zwiadowcy” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 14
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. i kult. — oświatowych: PKF 31-55 „Pokój” g. 18, 20, przyjaźni
Program dla najmłodszych: „Niebieski lisek”, „Samolubna matka”
„Garnuszek napelina” g. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Przygoda w tajdze” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 14

CO?gdzie?KIEDY?

MUZA (Pabianicka 173) „Kurs na Marto” g. 18, 20 dozw. od lat 12
POLONIA (Piotrkowska 67) „Głos przeznaczenia” g. 15.30, 18, 20.30 dozw. od lat 12
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 78) „Niebezpieczne ścieżki” g. 18, 20 dozw. od lat 12
I MAJA (Kilińskiego 178) „Córka pułku” g. 17 dozw. od lat 16
ROMA (Kaliszewskiego 84) „Urok szatana” g. 18, 20 dozw. od lat 14
REKORD (Kaliszewskiego 2) „Fort Eureka” g. 17, 19 dozw. od lat 14
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Noc w Wenecji” g. 18.30 dozw. od lat 14
POKOJ (Kazimierza 6) „Cienna rzeka” g. 13, 20 dozw. od lat 18
SWIT (Balucki Rynek) „Okrutne morze” g. 18, 20 dozw. od lat 12
STYLÓWY (Kilińskiego 123) „Upiór na sprzędzie” g. 18, 20 dozw. od lat 14

WYSTAWY

WYSTAWA DRZEWORYTU CHINESEGO w Ośrodku Propagandy Sztuki (park Sienkiewicza w Łodzi) — otwarta codziennie od godz. 10-18 prócz niedziel i świąt.

Dyżury apłęk

Piotrkowska 307, Piotr. kowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

DYŻURY SZPITALI

Poleżniczo - ginekologiczny: Od godz. 8 do 20: szp. im. dr. Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5. Od godz. 20 do 8: szp. im. dr. Jordana — ul. Przyrodnicza 7. Chirurgia: szp. im. dr. Pirogowa — ul. Wólczańska 185.

Interna: szp. im. dr. Sterlinga — ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: szp. im. N. Barlickiego — ul. Kopcińskiego 22.

Reportaż z bocznego boiska (Od naszego specjalnego wysłannika)

Wybrałem się na stadion Woj-
ska Polskiego o godzinie wcze-
śniej, „Chodźcie” z Doleżalem na
czele wyszli już na 20-kilometrową
trasę, żegnani przez garstkę wi-
dzących gojących oklaskami i weso-
łymi przycinkami. Bądź co bądź
trudno powstrzymać uśmiech na
wzrost paradyżu zwycięzcy. No,
ale przystawiamy dookreślenia. Dole-
żał i jego rywalom, tym bardziej
że chód to przecież oficjalna kon-
kurencja olimpijska.

Pozostałe konkurencje lekkoatle-
tyczne miały się rozpocząć znacz-
nie później. Nie widząc więc ni-
kiego na stadionie, udaje się na
boisko treningowe. Właśnie prze-
prowadzają na nim rozgrzewkę lek-
koatletów kilku ekip.

Spotykam Graja. Wspominamy
wzorkowy bieg na 10 km.

— Ożóg był świetny — mówi
Graj. — Ale gdyby wykorzystał
moment na 8 kilometrów, gdy Anu-
frew przeżywał kryzys, i wysunął
się do przodu, mieliśmyby rekord
Polski o 20 sekund lepszy.

Widząc niedowierzanie na mojej
twarzy Graj dodaje:

— No tak, bo za Ożogiem po-
biegł Basalajew, obaj zostawili-
by Anufriewa, wcale nie zarzyna-
jąc się tempem. Przecież Ożóg sam
mi opowiadał, że przez dłuższy
czas zachowywał się zbyt biernie,
choć sił miał jeszcze sporo. Ale
i tak należało się słowa uznania
za szóstą, tegoroczny wynik na
świecie.

— A jak pan ocenia swoje szan-
se w biegu na 5000 m?

— Najgorsze jest to wyczekiwa-
nie. Startujemy w ostatnim dniu

zawodów, więc siła rzeczy prze-
ciąga się ta nerwowa atmosfera.
Zresztą co będę mówił o sobie,
kiedy za przeciwników mam ta-
kiego Iharosa, Ullspengera i Jurka
Chromika.

— No, a kogo spośród tej trójki
typuje pan na zwycięzcę?

— Pewnie, że Iharosa. Węgier
podobno chce zaatakować nawet
rekord świata. Ale Jurek powinien
być drugi, to znaczy przed Ullspen-
gerem.

O wilku mowa, a wilk tu. Wła-
śnie przechodzi obok nas Ullspen-
ger z Bułgarem Wuczkowem. Za-
pryjażnili się podczas czerwco-
wych zawodów, o memoriał Kuso-
cińskiego w Warszawie i teraz sta-
nowią parę nieodłącznych towarzy-
szów.

Spoglądając na szczupłą sylwet-
kę Czechosłowaka ogarnia czło-
wieka zdziwienie. Jak taka „mi-
zerola” daje sobie radę z przebieg-
niem 5 kilometrów i to w czasie
dającym mu miejsce w czołówce
światowej. Tak samo Chromik,
chłopak niepozorny, a ile w nim
siły i wytrzymałości. Wierzyć się
po prostu nie chce, że na długich
dystansach większość zawodników
to właśnie tacy, jak Chromik czy
Ullspenger.

Rozmysłami przerywa wejście
na bieżnię Zatołka.

Wielki Emil jakby dla podkre-
ślenia swej skromności ubrany jest
w dres, którego nie włożyłby za-
pewne u nas nawet lekkoatleta
III klasy. Wyszarzał, o nieokre-
ślonej barwie dres nie pasuje jak-
oś do największego bieracza
wszystkich czasów. Chyba jednak
nie dla pożytku Zatołka trenuje
w takim stroju, na pewno wiąże go
z nim wspomnienia wielkich zwy-
cięstw.

Boisko coraz bardziej zapelnia
się ćwiczącymi. Prawie wszyscy
znają się osobicie z wielu poprze-
dnich, wspólnych startów. Teraz po
przyjacielsku udzielają sobie rad.

Oto rekordzista świata na
800 m Nina Otkalenko. Spaceruje
pod rękę z węgierską sprinterką
Neszmetli, Janiszewski w rozmó-
wie z węgierskim tyczkarzem Hom-
monay'em pomaga sobie gestyku-
lacją. Niedługo staną do walki o
palmę pierwszeństwa, dziś jednak
nie przeszkadza im to w koleżeń-
skiej wymianie doświadczeń.

W pewnym momencie oczy
wszystkich skierowują się w stronę
furtki. Na boisko wchodzi wła-
śnie mistrzyni olimpijska Strick-
land de la Hunt. Jest ona nie
tylko wśród publiczności, ale i
wśród zawodników obiektem naj-
większego zainteresowania. Niektó-
rzy znają ją z Olimpiady w Hel-
sinkach, większość jednak startu-
jących w Warszawie, widzi ją po
raz pierwszy. Widzi i podziwia jej
wysoką klasę. Dzień przedtem po-
konała ona tak znakomite biegac-
ki, jak Gohubniczaia i Jermolenko,
udowadniając tym samym, że mi-
mo blisko dwuletniej przerwy w
treningach, nadal jest jedną z naj-
poważniejszych pretendentek do po-
wrotu w Melbourne sukcesu z
Helsinki.

Strickland przywoziła z Australii
swe własne bloki startowe, do któ-
rych — jak twierdzi — tak się
przystosowała, że z innych byłoby
jej trudno startować. W Warsza-
wie sprawdziła swe aktualne moż-
liwości w pojedynku z najgroźniej-
szymi rywalkami.

Rozgrzewkę zawodników przery-
wa głos nadchodzącego sędziego.
Za chwilę rozpoczyna się pierwsza
konkurencja — rzut dyskiem męż-
czyzn. Startujący w tej konkuren-
cji ustawiają się w długim szeregu,
by wyślei na trybuny pozostali lek-
koatlety. Boisko treningowe pusto-
szeje.

K. T.

Piękny dorobek Dzień wielkich zwycięstw lekkoatletów ZSRR



Kusion

- Dwa rekordy Europy
 - Kusion i Makomaski
zdobyli srebrne medale
- (Od własnego specjalnego wysłannika)

W trzecim dniu II MISM lekkoatletyka stała się cen-
tralnym punktem zainteresowania. W siedmiu konkuren-
cjach odbyły się finały, a wszystkie one stały na
poziomie nie oglądanym dotychczas na naszych bież-
niach, skoczniach i rzutniach. Dorobek tego dnia jest
niezwykle imponujący: padły dwa nowe rekordy Eu-
ropy, ustanowione przez Szczerbakowa (ZSRR) w trój-
skoku i Winogradowa (ZSRR) w skoku w dal oraz kil-
ka rekordów krajowych.

Tylko raz na podium zwycięzców stanął Czechosło-
wak Doleżał, w pozostałych sześciu konkurencjach
bezapelacyjne zwycięstwa odnieśli lekkoatleci radzie-
cy. Sześć złotych medali, cztery srebrne i 2 brązowe —
oto jakże wymowny bilans sukcesów osiągniętych
przez nich.

Polscy lekkoatleci nie zdobyli uprawdzie ani je-
dnego pierwszego miejsca, ale za to Kusion i Makoma-
ski uzyskali srebrne medale w skoku w dal i w biegu
na 400 m.

Apetyt wzrasta w miarę jedze-
nia — mówi przysłowie, to
też po ustanowieniu przez Ożo-
ga rekordu Polski na 10 tys. m
liczono, że w śrobie przyjdą dal-
sze przyjemne niespodzianki.
Zanim jednak wyszli na boi-
sko dyskobole, zgromadziła lic-
nie publiczność oczekiwania na
przybycie na metę zawodników
biorących udział w chodzie na
20 km. Tu trzeba zaznaczyć, że
w konkurencji tej brał udział
rekordzista świata Doleżał (CSR).
Czechosłowak finiszując na bież-
ni nie czynił wrażenia, że ma w
nogach już 20 km. Doleżał dy-
stans 20 km przeszedł w czasie
— 1.32.54.2.

Alto oto są już na stadionie dy-
skobole. Podziwiamy walkę re-
kordzisty Europy Merty (rekord

Na boisku Sparty — Spartakiada

W dniach 6—14 sierpnia br. dla
uczczania V Światowego Festiwalu
Młodzieży i Studentów odbędzie
się wspólna Spartakiada pracow-
ników Miejskiego Przedsiębiorstwa
Komunikacyjnego i Związku Spół-
dzielni Spożywców. Spartakiada
rozpocznie się 6 bm., o godz. 14.30,
na boisku Sparty, w Parku Ludo-
wym, na Zdrowiu. Program prze-
widuje konkurencje lekkoatletyczne
(m. in. biegi na 60 m, 100 m,
500 m, skok wzwyż i w dal, pchnię-
cie kulą dla kobiet i mężczyzn
oraz bieg na 1000 m i rzut gra-
natem tylko dla mężczyzn), tenis
stołowy, siatkówkę męską, piłkę
nożną i szachy. Dla zwycięzców
indywidualnych i zespołowych, które
zajmą najlepsze miejsca ufundowa-
no wiele cennych nagród. Po-
nadto wyniki uzyskane na Spar-
tadiadzie będą zaliczone do norm
na SPO i Sportowa Odnakę Fe-
stiwalowa. Chętni uczestniczenia
w Spartadiadzie mogą się zgłaszać
po bliższe informacje do wszyst-
kich gdańskich MPK i ZSS
w Łodzi.

wynosi 56,47) z Matiejewem. W
drugiej kolejce rzutów Merta wy-
sunął się na pierwsze miejsce
różnicą zaledwie jednego centy-
metra — 53,01, lecz w trzeciej
Matiejew rzuca 54,41, a Mercie
dysk źle wychodzi i zarywa się
w murawie na odległości 51,46.
Entuzjazmując się rzutami dy-
skoboli zapomnieliśmy o naszych
reprezentantach. Otóż najlepszy
wynik uzyskał Chojnacki 47,65, a
Piątkowski miał 47,37. Obaj nie
doszli do finału.

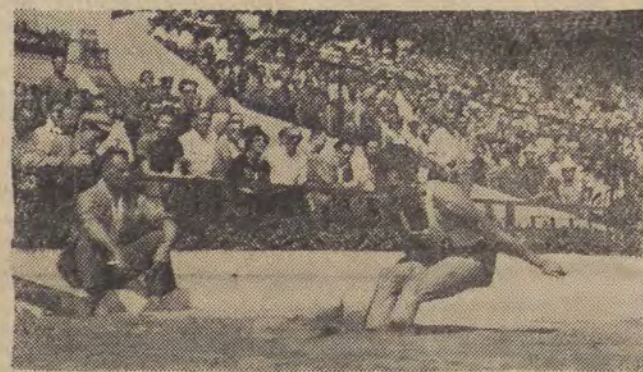
Na bardzo wysokim poziomie,
zaryzykowałbym nawet twier-
dzenie, że na poziomie świato-
wym był trójskok. Wyniki mówią
same za siebie. Świetnie skakał
Szczerbakow 16,35, ustanawiając
nowy rekord Europy. Drugie
miejsce zajmuje również zawod-
nik radziecki Czen — 15,80. Nie-
stety, w pierwszej szóstce zabrak-
ło naszych skoczków, podzielił
oni los dyskoboli. Główną rolę
bardziej nadzieję pokładane w
naszych zawodnikach. Może bie-
gacze na 1.500 m spiszają się le-
piej, może Kusion? Liczymy ie-
szcze na finał biegu na 400 m.
Na starcie eliminacji do biegu
na 1.500 m doborowa stawka, w
pierwszym przedbiegu, biegnie
Lewandowski, zajmując 6 miej-
sce, jakiś czas nawet prowadził,
ale przed metą zwolnił mając za
pewnione miejsce w finale. W
drugim przedbiegu obaj nasi
średniodystansowcy Kupczyk i
Witulski zakwalifikowali się rów-
nież do finału. Po raz trzeci w
dniu tym rozegł się hymn Związ-
ku Radzieckiego, po biegu na
110 m przed plotki. Tutaj zawod-
nicy radziecy byli bez konkuren-
cji. Trzy pierwsze miejsca za-
jęli: Stolarow, Bogatow i Bula-
czyk. Najlepszym sprinterem
mistrzostw okazał się Barte-
niew, który wygrał bieg na 100 m
po zażartej walce na ostatnich
metrach z Tokarewem. Obaj uzy-
skali identyczny czas 10,4.

Z niemielszym zainteresowa-
niem śledziliśmy finał skoku w
dal kobiet. Tutaj Winogradowa

okazała się bezkonkurencyjną od-
dając serię skoków jakiej nie wi-
dziano jeszcze na żadnej skocz-
ni świata. Po pierwszych dwóch
skokach 6,00 i 5,90 była mistrzyni
Europy uzyskała 6,27. Jest to
nowy rekord Europy o 2 cm lep-
szy od poprzedniego, należącego
do Holenderki Blankers Koen i
tylko o 1 cm gorszy od rekordu
świata (Williams, Nowa Zelan-
dia). Kusion (Polska) wynikiem
5,92 zapewniła sobie drugie miej-
sce i srebrny medal. Duńska ska-
kała słabiej i zajęła piąte miej-
sce. Trzecią była Litujewa
(ZSRR) — 5,90.

Ostatnią konkurencją był finał
400 m mężczyzn. Doszło tutaj do
rewanżu między Ignatiemem,
Makomaskim i Adamikiem, któ-
rzy mieli „moskiewskie pora-
żunki”. Ze startu poprowadził
Ignatiem, ale Polak nie ustępuje
mu ani na krok. Przy wejściu
na ostatnią prostą Makomaski
zrównał się już z Adamikiem,
który biegł po zewnętrznym to-
rze. Piękny ten pojedynek koń-
czy się zwycięstwem Ignatiewa
— 47,2. Makomaski jest drugi —
47,9, a Węgier Adamik trzeci.

J. NIECIECKI



Na zdjęciu: Grabowski (Polska) w skoku w dal osiągnął w elimi-
nacjach najlepszy wynik 7,47 m.
CAF — fot. St. Wdowiński

Na planszy i przy siatce

Jako pierwsza konkurencja
szermiercza Igrzysk rozegrany
został w AWF na Bielanych tur-
niej we florecie mężczyzn. Z o-
śmiu naszych reprezentantów
Szreider i Twardokens odpadli
w eliminacjach, natomiast pozo-
stali doszli do półfinałów, zajmu-
jąc ostatecznie miejsca: 9) Reich-
man, 10) Rydz, 12) Z. Przeździe-
cki, 14) A. Przeździecki, 15) Nie-
laba, 16) Kazimierski.

W finale pierwszy był Midler
(ZSRR), który w dodatkowej
walce pokonał Fetherisa (Austra-
lia) 5:4. Obaj szermierze uzyska-
li w finale po 6 zwycięstw. Trze-
cie miejsce w turnieju zdobył
Egipcjanin Osman — 5 zwy-
cięstw, a czwarte i piąte Rumu-
ni Tudor i Uray.

Nasze zespoły siatkówki pozio-
mem gry nie mogą się jeszcze rów-
nać z drużynami ZSRR i CSR. Co
najwyżej mają szanse na zajęcie
trzeciego miejsca. Przekonały nas
o tym wyniki pierwszych dni tur-
nieju.

Siatkarki polskie niewiele miały
do powiedzenia w meczu z ZSRR
i przegrały w stosunku 1:3, a męż-
czyźni wypadli jeszcze słabiej prze-
grywając gładko z CSR 0:3. Mimo
tej porażki siatkarze nasi znajdują
się w finale obok drużyn CSR, Ru-
munii, Bułgarii i jeszcze dwóch in-
nych zespołów.

Pod znakiem rewanżu za mistrzo-
stwa Europy w Bukareszcie stało
spotkanie drużyn żeńskich CSR —
ZSRR. Rewanż udał się siatkarkom
radzieckim w pełni, zwyciężyły o-
ne bowiem przeciwniczki 3:1. Po-
rażkę siatkarok czechosłowackich
tylko w pewnym stopniu uspra-
wiedliwia brak najlepszej zawo-
dniczki Valaskovej. Był to właści-
wie finał turnieju drużyn żeńskich.

Dobrze jeździć — to nie wszystko

Wjątkowo długo czeka-
liśmy na podanie do
wiadomości nazwisk kola-
rzy naszych wchodzących w
skład reprezentacji Polski
na II MISM.

Niezleden z miłośników
tej gałęzi sportu zdziwił się
niewątpliwie tym, że wśród
wyłonionych reprezentan-
tów nie znalazł nazwisk za-
wodników, których przy-
zwyczajaliśmy się oklaski-
wać i witać serdecznie.

Ci „nieobecni” zawiedli
pokładane w nich nadzieje,
a co najważniejsze, w ostat-
nich tygodniach wykazywa-
li kompletny brak subordy-
nacji. Chcąc reprezentować
barwy narodowe, nie wy-
starcza dobrze jeździć, trze-
ba również swoim zachowa-
niem i postępowaniem
zasłużyć na tak wielkie wy-
różnienie, jakim jest wło-
żenie koszulki z godłem pań-
stwowym.

I dobrze się stało, że zre-
zygnowano z tych mistrzów
powołując może słabszych,
ale w każdym bądź razie
bardziej zdyscyplinowanych
kolarzy. Wyeliminowanie
Królaka i Kłabińskiego po-
winno być przestrogą dla
wszystkich pozostałych.
Młodzi zawodnicy nie za-
wsze, jak widać, powinni
brać przykład ze starszych
swoich kolegów. Popular-
ność łatwo było zdobyć,
lecz szybko można ją stracić.

(N.)

Odwołana impresa

Istnieje niepisane prawo
dotrzymywania danego
przyrzeczenia. Wiadomo —
nikt słów na wiatr nie
zwykł rzucać. Okazuje się
jednak, że są ludzie, któ-
rzy nie honorują tych praw
wystawiając sobie niezbyt
pochlebne świadectwo.

Sekcja kolarska GKKF
umówiła się z łódzką Spar-
tą, że we wtorek, 2 sier-
pnia, na torze w Helenowie
zostanie rozegrany mecz
kadry torowców z szosową
reprezentacją Polski na II
MISM. Podano komunika-
ty do prasy, rozpoczęto przy-
gotowania, które kosztowa-
ły kupę pieniędzy i nagle...
„Zdecydowaliśmy nie przy-
syłać kolarzy, gdyż zaist-
niała obawa kontuzji za-
wodników” — zakomunikowa-
ła sekcja.

Kontuzje na torach kolar-
skich zdarzają się dosyć
często i wydaje się, że nie
tylko kolarze powinni o
tym wiedzieć. Jeśli to jest
jedyny powód odwołania
przyjazdu, to dlaczego sek-
cja kolarska GKKF dopie-
ro w ostatniej chwili wzię-
ła to pod uwagę.

(yes)



Na zdjęciu: fragment spotkania w płce wodnej Polska — NRD.

CAF — fot. Baranowski

Waterpoliści polscy na ostatnim miejscu

Po porażce z NRD jedyną
szansą polskich waterpolistów
na zdobycie jednego choćby
punktu był ewentualny sukces
w spotkaniu z Rumunią. Nieste-
ty, Polacy nie wygrali. Mimo iż
prowadzili do przerwy 1:0 zako-
ńczyli mecz z wyraźnym ujemnym
stosunkiem bramek 2:6.

Tak więc drużyna polska zaj-
mie ostatnie piąte miejsce w tur-
nieju, gdyż nie ma żadnych
szans w spotkaniach z doskon-
nymi zespołami ZSRR i Węgier,
a właśnie tylko z tymi przeci-
wnikami jeszcze się ma zmierzyć.
Drugi mecz Węgry—NRD przy-
jaciół zdecydowane zwycięstwo
mistrzostw Europy 9:0.

Siatkarki polskie niewiele miały
do powiedzenia w meczu z ZSRR
i przegrały w stosunku 1:3, a męż-
czyźni wypadli jeszcze słabiej prze-
grywając gładko z CSR 0:3. Mimo
tej porażki siatkarze nasi znajdują
się w finale obok drużyn CSR, Ru-
munii, Bułgarii i jeszcze dwóch in-
nych zespołów.

Pod znakiem rewanżu za mistrzo-
stwa Europy w Bukareszcie stało
spotkanie drużyn żeńskich CSR —
ZSRR. Rewanż udał się siatkarkom
radzieckim w pełni, zwyciężyły o-
ne bowiem przeciwniczki 3:1. Po-
rażkę siatkarok czechosłowackich
tylko w pewnym stopniu uspra-
wiedliwia brak najlepszej zawo-
dniczki Valaskovej. Był to właści-
wie finał turnieju drużyn żeńskich.

Jedną z wielkich atrakcji
Festiwalu będą pokazy hip-
piczne 5 sierpnia. Obok
wszystkich naszych czoło-
wych jeźdźców, którzy tak
doskonale spalisz się podczas
niedawnych zawodów z u-
działem reprezentantów NRD,
w pokazach weźmie udział
również 200-osobowa grupa
chłopców i dziewcząt.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-80 i 293-00 wewn. 50 i 55. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział młjski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-00, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogło-
szeń. Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8—16, w sobotę 8—14.